

„Gdy słońce wschodziło i kładła się rosa”

*Gdy słońce wschodziło i kładła się rosa,
maki krwistą czerwienią się rumieniły.
Pod wzgórzem słysząc było krzyk komandosa,
a srebrne bagnety blaskiem się mieniły.*

*Przez chwilę był spokój na Linii Gustawa.
Żołnierze niepewność w sercach mieli dużą,
wiedzieli przecież - wojna to nie zabawa.
Czuli, że to tak zwana cisza przed burzą.*

*Siedzieli schowani jak myszy w okopach.
Jedni się modlili, drudzy broń czyścili.
Czasem patrząc w niebo, bujali w obłokach.
Pewnie o powrocie do Polski marzyli.*

*Aż tu nagle wystrzał armat usłyszeli,
kule leciały jak grom z jasnego nieba.
Niemcy, kiedy uderzyć, dobrze wiedzieli.
Szczerniała od dymu włoska, górską ziemią.*

*Dzielni Polacy zastraszyć się nie dali.
Szturmowali wzgórze, niosąc śmierć ze sobą.
Lecz nie wszyscy żołnierze szturm ten przetrwali.
Ich śmierć okryła całą Polskę żałobą.*

*Tych co na szczęście śmierć nie ucałowała,
w ręce sanitariuszek prędko trafiali,
a żadna z nich widoku krwi się nie bała,
więc wnet opatrzeni do zdrowia wracali.*

*Widać było przerzedzenie w armii wroga.
Szansa na przełamanie się pojawiła.
Anders wskazywał – Na wzgórze wolna droga!
Podniosła to dla Polaków była chwila.*

*Wdarli się chłopcy z orzełkami na wzgórze,
patrząc na ludzkie ciała i czołgów wraki.
Wetknęli sztandar z polską flagą na murze,
spoglądając na krwiste, czerwone maki.*